



Co dalej z terroryzmem?

dr Krzysztof LIEDEL – zastępca dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Pozamilitarnego w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego

Nie wierzymy już w koniec historii, nie budzą naszego zaufania deklaracje o powszechnym pokoju, z dużym dystansem odnosimy się do deklaracji „dobrej woli” składanych przez poszczególnych aktorów stosunków międzynarodowych. I nie da się ukryć, że mamy po temu bardzo dobre powody.

Rzeczywistość, która nas otacza pokazuje niemal każdego dnia, że nie ma takich okoliczności i takich warunków, które dla wszystkich byłyby akceptowalne, które zaspokoilyby wszystkie dążenia i ambicje i które dawałyby szansę na trwały pokój – nie tylko w kontekście czysto militarnym, ale także w kontekście konfliktów asymetrycznych.

Środkiem takiej właśnie asymetrycznej walki, który jest niezmiennie popularny i powszechny, wydaje się być terroryzm. Propagowany przez badaczy, między innymi Davida C. Rapoportą, koncept, mówiący o tym, że terroryzm jako zjawisko ma konkretną, liniowo rozwijającą się historię, zdaje się dawać nadzieję, że wróży to tak czy inaczej definiowany koniec tejże historii. Chcielibyśmy w to wierzyć, ale czy to możliwe?

W tym kontekście szczególnie istotne wydaje się poddanie analizie wydarzeń związanych z zagrożeniem terrorystycznym, które miały miejsce pod koniec października i na początku listopada tego roku. Światem wstrząsnęły w tym okresie dwa kryzysy terro-

rystyczne, obydwa konotowane jednoznacznie jako zagrażające bezpieczeństwu państw i ich obywateli, oba na skalę międzynarodową. Co istotne – często opisywane w tych samych tekstach dziennikarskich, przywoływane niemal jednym tchem w komentarzach obserwatorów otaczającej nas rzeczywistości.

Czemu należy się zastanowić nad tymi zbieżnościami? Wbrew pozorom są one niezmiernie istotne – i zarazem niepokojące. Niepokojące, ponieważ niezależnie od komentarzy „na jednym oddechu” i odniesień do powszechnego zagrożenia terroryzmem, mieliśmy do czynienia z dwoma zupełnie różnymi terroryzmami, terroryzmami różnych epok, które określamy mianem „znaku naszych czasów”, podczas gdy drugi przechodzi właśnie wielki *come back*.

Pierwszy przypadek, o którym mowa, to oczywiście przechwycone w samolotach towarowych przesyłki z ładunkami wybuchowymi, nadane w Jemenie z miejscem przeznaczenia w USA – konkretnie w miejsca kultu judaistycznego. Nie podlega wątpliwości, iż jest

to kolejny etap światowego dżihadu – wojny ze światem Zachodu, która wciąż zachowując swoją dynamikę szuka kolejnych dróg i metod walki, które pozwoliłyby na zadawanie strat i powodowanie ofiar.

Drugi – to seria wydarzeń w Grecji. W ramach tej serii prób zamachów na celownik trafiły liczne państwa oraz Unia Europejska. Przesyłki z materiałami wybuchowymi trafiły do ambasad państw, identyfikowanych jako przedstawiciele rozwijającej się społeczności demokratycznych państw, cieszących się przywilejami liberalnych i szanujących pluralizm i prawa człowieka zasad ustrojowych, do osób stojących na czele tych państw oraz do instytucji UE, która jest symbolem współpracy tych państw. O sprawstwo w wypadku tych wydarzeń podejrzewane jest lewackie ugrupowanie greckie, które – jak wynika z dostępnych przesłanek – nie ma nic wspólnego ze „świętą wojną” ugrupowań spod znaku Al Kaidy.

Jak nietrudno zauważyć, można tu dostrzec bardzo niepokojący wzorzec – ta sama (pod względem przesłanek wyboru celu) grupa pod-

miotów stała się obiektem ataku ze strony dwóch zupełnie różnych przeciwników. Taka refleksja, jeśli nie zostanie z czasem zweryfikowana negatywnie, prowadzi do zatrzaskających konsekwencji. Od wieków bowiem wiadomo, że prowadzenie wojny na więcej, niż jednym froncie, może okazać się idealnym sposobem na porażkę.

Współczesne państwa robią, co tylko pozostaje w ich mocy oraz w granicach obowiązującego prawa, aby postawić ochronną

barierę pomiędzy swoimi obywatelami, a zagrożającymi im ugrupowaniami terrorystycznymi. Początek walki z islamistycznym terroryzmem, który wszedł na drogę „świętej wojny” postawił przed nami wyzwanie w postaci konieczności dostosowania się do nowej taktyki walki, do rozpoznawania zagrożenia obcego kulturowo i mentalnie, zmusił do wypracowania nowych narzędzi i algorytmów działania służby i instytucje bezpieczeństwa.

W chwili, w której powoli zaczynaliśmy kształtować efektywne i wydajne systemy bezpieczeństwa, odpowiadające na te nowe wyzwania, okazało się, że głowę podnoszą takie ugrupowania, z którymi walkę – jak się wydawało – zostawiliśmy za sobą.

Terroryzm lewacki jest wyzwaniem innym, niż terroryzm islamistyczny. W sytuacji dalszej aktywacji ugrupowań z tej „rodziny” ideologicznej, służby i instytucje bezpieczeństwa staną po raz kolejny przed tym właśnie przeciwnikiem. Okaze się, że potrzeba rozdzielania sił i środków, że monitorowanie i rozpoznawanie zagrożeń dotyczy innych niż w ostatnich latach grup społecznych, że naszym przeciwnikiem przestaje być tylko home grown terrorism, a dotacza do niego – na powrót, podkreślmy – domestic terrorism.

Poza prostym zagrożeniem wynikającym z konieczności rozdzielania sił i środków bezpieczeństwa, przynajmniej w obszarze rozpo-

znania zagrożeń i profilaktyki społecznej, staniemy również przed innym zagrożeniem. Już w chwili obecnej wzrost obecności środków bezpieczeństwa i zagrożeń, na które są one odpowiedzią, zmienia nasze społeczeństwa. Musimy „pilnować” nie tylko terrorystów, ale także wpływu, który wywierają oni na nasz sposób myślenia, a tym samym na naszą tożsamość. Przekształcanie społeczeństw dobrobytu w społeczeństwa strachu nie jest teorią – to rzeczywistość, która nas otacza.

Jeśli staniemy przed zupełnie nową grupą zagrożeń, płynących na dodatek ze strony wroga prawdziwie wewnętrzny, dzielącego społeczeństwo na najbardziej bazowym poziomie, to zagrożenie dla naszej tożsamości i wartości, które nasza cywilizacja reprezentuje, stanie się jeszcze większe.

Okazało się, że mimo wielkich nadziei nie nastąpił wraz z końcem zimnej wojny koniec historii. Wydaje się, że na koniec zagrożenia terrorystycznego również nie możemy liczyć. To mało optymistyczna refleksja, ale zarazem refleksja, która nakłania do bycia czujnym i przygotowanym. Tym samym zaś – daje nadzieję na ostateczne zwycięstwo.

Tezy zawarte w powyższym artykule wyrażają wyłącznie opinie Autora i nie prezentują oficjalnego stanowiska Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Wkrótce Mistrzostwa Europy w piłce nożnej, będzie to niewątpliwie największa impreza o charakterze sportowym jaka kiedykolwiek odbyła się w Polsce.

Czy z perspektywy tej imprezy możemy mówić i myśleć, że uczestnicy tego wydarzenia będą dostatecznie zabezpieczeni przed ewentualnym atakiem terrorystycznym?

Czy obecny kształt systemu przeciwdziałania temu zagrożeniu w Polsce idzie w dobrym kierunku?

I czy państwo polskie kreuje właściwą politykę bezpieczeństwa?

Z aktualną i historyczną analizą tego zjawiska można zapoznać się w najnowszej książce Krzysztofa Liedela pt: Zwalczanie terroryzmu międzynarodowego w polskiej polityce bezpieczeństwa. Difin 2010.

Difin

ZWALCZANIE TERRORYZMU MIĘDZYNARODOWEGO W POLSKIEJ POLITYCE BEZPIECZEŃSTWA

Krzysztof Liedel

Data wydania: 2010, liczba stron: 224, format: B5, cena: 40 zł

Książka stanowi przegląd działań podejmowanych przez RP w zakresie przeciwdziałania terroryzmowi, zarówno w krajowej, jak i międzynarodowej polityce bezpieczeństwa.

Autor analizuje przyjęte dotychczas systemy bezpieczeństwa, ich aktualność, przydatność w tym zakresie, oraz proponuje działania mające na celu zwiększenie ich efektywności.

Krzysztof Liedel jest specjalistą w zakresie terroryzmu międzynarodowego i jego zwalczania, zastępcą Dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Pozamilitarnego BBN, dyrektorem Centrum Badań nad Terroryzmem Collegium Civitas.

Terroryzm może dotyczyć każdego z nas.

Polecamy również

Logistyka w bezpieczeństwie

Andrzej Szymonik

Cena: 48 zł



Ryzyko kryzysu a ciągłość działania Business Continuity Management

Tadeusz Teofil Kaczmarek
Grzegorz Cwiak

Cena: 55 zł



Zarządzanie kryzysowe w administracji publicznej

Katarzyna Sienkiewicz-Małojurek
Franciszek R. Krynojewski

Cena: 45 zł



Difin Spółka Akcyjna, ul. Kostrzewskiego 1, 00-768 Warszawa
tel. 22 851 45 61 wew. 110, 111, fax 22 841 98 91, www.difin.pl, handlowy@difin.pl

www.ksiegarnia.difin.pl